

na, brak było więzi ideologicznej pomiędzy poszczególnymi grupami i sprawa uzbrojenia partyzantów nie została wówczas jeszcze należycie rozwiązana. Autorzy — a podpisało ten rozdział pięć osób — naświetlili ten okres raczej krytycznie i całe zagadnienie zamknęli na 38 stronicach druku. Znajdujemy tutaj ciekawe dane o zamachu na Heydricha, przy czym akcja ta przedstawiona została na tle ogólniejszej koncepcji organizowanego przez środowisko londyńskiej emigracji czechosłowackiego ruchu oporu.

Zwycięska ofensywa radziecka zimą na przełomie 1. 1942—43 spowodowała masowy rozwój organizacji partyzanckiej w Słowacji i na ziemiach czeskich, jak zresztą w całej okupowanej przez wojska hitlerowskie Europie. Dlatego też rozdział III poświęcony tym zagadnieniom został rozbudowany do 120 stron druku. Autorzy dysponowali ciekawym materiałem zarówno do strony ideologicznej przedstawianych zagadnień, jak i do obrazu działań czysto wojskowych. Zwłaszcza wnikliwie opracowane zostało zagadnienie ścierania się dwóch koncepcji walki zbrojnej z niemieckim okupantem, tzw. koncepcji moskiewskiego kierownictwa KPCz opracowanej zwłaszcza przez Klementa Gottwalda i Jana Svermę oraz planów emigracyjnego rządu czechosłowackiego przebywającego w Londynie, gdzie na tym polu wyróżniali się aktywnością generałowie Ingr i Viest. Ze szczególnym zainteresowaniem czyta się część trzecią i czwartą tego rozdziału, w których przedstawiono w sposób bardzo sugestywny narastanie fali rewolucyjnej w Słowacji, aż do momentu wybuchu ogólnonarodowego powstania. Przebieg samego powstania, znany zresztą już z wielu ciekawych opracowań autorów słowackich, przedstawiony został w rozdziale IV omawianej publikacji. Autorzy postąpili chyba słusznie, że nie powtarzali faktów znanych już skądinąd czytelnikom interesującym się wydarzeniami tego okresu, ale przedstawili syntetycznie całe zagadnienie, zwracając szczególną uwagę na stronę ideologiczną powstania.

Działalność partyzantki na ziemiach czeskich w okresie od września 1944 r. do maja roku następnego jest, za wyjątkiem powstania praskiego, naogół mniej znana, dlatego też autorzy uznali za wskazane przedstawić w rozdziale V przebieg poszczególnych akcji sabotażowych oraz starć zbrojnych w sposób możliwie dokładny. Wymagało to niewątpliwie dużego nakładu pracy, co można ocenić na podstawie różnorodnego materiału dowodowego. Przeważa tutaj bowiem materiał archiwalny nigdzie dotąd niepublikowany, a pochodzący z najróżniejszych źródeł od centralnych archiwów poczynając, a na wywiadach z uczestnikami walk i strzępach rozkazów oraz raportów bojowych kończąc. Całość zamknięta została obszernym podsumowaniem.

Jako bardzo pożyteczny element książki uznać trzeba obszerny wykaz jednostek partyzanckich biorących udział w akcjach bojowych na przestrzeni lat wojennych, a wadą brak indeksu nazwisk i miejscowości, co bardzo utrudnia korzystanie z pracy, która jest przecież swego rodzaju encyklopedią wiadomości o zmaganiach narodów Czechosłowacji z niemieckim okupantem.

Jerzy Kozęński

PAMIĘTNIKI OSADNIKÓW ZIEM ODZYSKANYCH. Opracowali: Zygmunt Dulczewski i Andrzej Kwilecki. Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1963, s. 723.

Wydane ostatnio *Pamiętniki osadników* są owocem i uwieńczeniem starań i zabiegów Sekcji Socjograficznej Instytutu Zachodniego w Poznaniu oraz Oddziału Poznańskiego Polskiego Towarzystwa Socjologicznego o zadośćuczynienie zapotrzebowaniu społecznemu na książkę, która by w sposób żywy i przekonujący oddała klimat wielkich przemian, jakie zachodziły po wojnie na Ziemiach Odzyskanych. Sprostanie temu zadaniu niewątpliwie nie było łatwo. Zorganizowany

i spopularyzowany przez Instytut Zachodni w grudniu 1956 r. konkurs na pamiętniki osadników Ziemi Odzyskanych przyniósł bogate rezultaty: do 15 V 1957 r., tj. do dnia zamknięcia konkursu, wpłynęło 227 prac, spośród których 205 spełniało stawiane im warunki. Uzyskane w ten sposób materiały — niezależnie od tego, że niejednokrotnie były już wykorzystywane zarówno w badaniach specjalistycznych, jak i w publikacjach popularnonaukowych — zamyślano pierwotnie opublikować w całości. Wszakże projekt ten, jak informuje w przedmowie redaktor naukowy wydawnictwa Władysław Markiewicz, „został odrzucony już we wstępnej fazie dyskusji jako nierealny, chociażby z przyczyn techniczno-edytorskich”, bowiem przeważał „pogląd, że wydanie pamiętników w postaci opracowanego przez specjalistów-socjologów ‚wyboru’ będzie korzystniejsze zarówno z naukowo-badawczego, jak i dydaktycznego punktu widzenia” (s. 1). Wyboru 45 pamiętników albo raczej wspomnień, bo do tego właśnie typu źródeł należy zaliczyć omawiane materiały, dokonali i opatrzyli obszernym wstępem — Zygmunt Dulczewski i Andrzej Kwilecki. W dużej mierze ich właśnie zasługą jest edycja, starannie przygotowana przez poświęcającą wiele uwagi zagadnieniom Ziemi Zachodnich Wydawnictwo Poznańskie.

Pamiętniki pochodzą z województw: opolskiego — 3, wrocławskiego — 13, zielonogórskiego — 9, szczecińskiego — 6, koszalińskiego — 7, gdańskiego — 5 i olsztyńskiego — 2. Ich reprezentatywność w odniesieniu do całości Ziemi Zachodnich nie jest zatem jednakowa. Nie przeszkadza im to jednak w najmniejszej mierze w oddawaniu zasadniczych kierunków i klimatu wielkich przemian. Autorzy wstępu zwracają uwagę, iż:

„...wspomnienia dotyczą okresu, który stanowił przełom w życiu osadników i zapisał się wyjątkowo silnie w ich pamięci. Przeżycia związane z końcem wojny i przeniesieniem się na Ziemię Zachodnie były tak niecodzienne, często dramatyczne i tyle się ich nagromadziło, że niepotrzebna była fantazja, by mieć o czym pisać” (s. 16).

Pamiętniki pisali przedstawiciele różnych grup osadniczych, ludzie o różnych poglądach, o różnym wykształceniu i poziomie umysłowym. Obok relacji opracowanych przez osoby nieprzywykłe do pióra — przez chłopów, robotników, gospodynie domowe — znajdujemy także wypowiedzi nie pozbawione wartości literackich, pisane nieraz z dużą swadą. Pociąga to za sobą konieczność indywidualizowania ocen poszczególnych pamiętników. Jeden wszakże ton brzmi we wszystkich wspomnieniach identycznie i niekiedy wprost wzruszająco: szczerze i ogromne przywiązanie do obecnego miejsca zamieszkania. Władysława Pilak pisze:

„On [Wrocław] rósł razem z mymi dziećmi. Mój Noli i Artek wyrosli z dzieci, z małych chłopców na mężczyzn. Wrocław też się rozwija i rośnie. Kocham w nim wszystko, nawet gruzy są bliskie memu sercu” (s. 81).

„Anka” zwierza się:

„Wrośliśmy tutaj korzeniami. Tu wychodziłam za mąż, rodziłam dzieci, postarzałam się i Ziemię Odzyskaną są mi dzisiaj tak drogie, jak rodzinne strony [...]. Chociaż wiem, że jeszcze nieraz będzie mi ciężko (spodziewam się wkrótce trzeciego dziecka), z otuchą patrzę w przyszłość. Wierzę też, że Ziemię Zachodnie, które szczególnie są mi drogie, gdyż spędziłam tu najpiękniejsze chwile mojego życia, zostaną na zawsze polskie” (s. 118—119).

A Franciszek Kluska wyznaje:

„... Chcemy tu pozostać do końca życia, a jeśli rewizjoniści targną się na nasze zachodnie granice, to jeszcze znajdzie się jakie karabińsko, aby im dać nauczkę, bo strzelać umiem dobrze i celnie” (s. 261).

Uczucia przywiązania do Ziemi Odzyskanych wyrażają podobnie także: Tadeusz Prokop (s. 161), Franciszek Kurpisz (s. 230), Stefan Mróz (s. 269), Bronisława Piotrowska (s. 280) i in.

Charakterystyczną cechą pamiętników jest ogromna dojrzałość życiowa ich autorów. Częstokroć, mimo bardzo młodego wieku, świadomie i konsekwentnie podejmowali oni trud odbudowy polskiego życia na Ziemiach Odzyskanych. Bo przecież osadnictwo, poza nielicznymi wyjątkami (np. akcja „W”), było całkowicie dobrowolne. Jego ogólny charakter — pomijając takie motywy, jak chęć polepszenia sobie sytuacji materialnej, występująca u ludności z przeludnionych terenów Polski wschodniej, centralnej i południowej, dążność do awansu społecznego i kulturalnego — tłumaczyć trzeba ostatecznie jako głębokie zrozumienie polskiej racji stanu („rozpalone do białości emocje narodowe, nakazujące przez fizyczną obecność wziąć w posiadanie owe utracone przed wiekami [...] a odzyskane obecnie obszary”).

Osadnicy nie ukrywają swego zadowolenia z powodu przeniesienia się na Ziemię Odzyskaną. Niejednokrotnie z niekłamaną szczerością i dumą piszą o możliwości pracy i organizowania życia na tym terenie dla dobra kraju. Izidor Tomaszewski zapisuje:

„Pokażemy przed całą Polską, ba, nawet przed całym światem, że umiemy pracować, że możemy w cztery lata po wojnie wprowadzić zupełnie u nas nowy rodzaj produkcji, a co najważniejsze, że potrafimy gospodarzyć na naszych ziemiach. Nikt wówczas nie myślał, że mamy tu być czasowo, jak pierwotnie mówiono. Nie! To część naszej Ojczyzny, którą trzeba wskrzesić” (s. 108).

A Tadeusz Wojciechowski.

„I dumny jestem z mojego miasta, patrząc nań, jak z każdym rokiem pięknieje... Dumny jestem, bo we wszystkim, co mnie otacza, jest i cząstka mojego trudu” (s. 369).

Jeszcze jedną wielką wartość posiadają pamiętniki. Stanowią ją podkreślone w przedmowie właściwości demaskatorskie książki. Jako źródło i przyczynek do poznania najnowszej historii naszych Ziemi Zachodnich pamiętniki raz jeszcze pozbawiają sensu lansowane przez szowinistów niemieckich twierdzenie „jakoby natura pozbawiła naród polski zdolności organizacyjnych” (s. 2), a ponadto „dają świadectwo prawdzie [...], że [...] ludność osiadła na Ziemiach Odzyskanych jest emocjonalnie związana ze swoją regionalną ojczyzną i to w stopniu bodaj silniejszym niż mieszkańcy innych okolic Polski” (s. 2—3).

Toteż nikt nie może już dziś wątpić w polskość tych ziem, które zamieszkuje prawie 8 mln Polaków, na których urodziło się 3 mln polskich dzieci. Wielka aktywizacja gospodarza i kulturalna Ziemi Zachodnich w organizmie naszego państwa jest wystarczającą odpowiedzią dla zachodnioniemieckich rewizjonistów, stale jeszcze usiłujących podważyć prawo Polski do tych terenów. Odpowiedzią na zakusy rewizjonistyczne są również wspomnienia osadników, które mówią o poświęceniu, z jakim podnoszono z gruzów Ziemi Odzyskanej, o trudzie, z jakim przywracano tym ziemiom właściwą rangę gospodarczą i kulturalną.

Marian Szczepaniak

HANS JOACHIM ORTH: *Diesseits und jenseits der Weichsel. Der Schlüssel zum heutigen Polen*. Darmstadt 1962, Progress-Verlag Johann Fladung GmbH, s. 354.

W ostatnim czasie mnożą się w obu państwach niemieckich publikacje o Polsce. W r. 1962 ukazały się m. in. dwie książki o podobnych tytułach i treści, lecz

¹⁰ Przegląd Zachodni